

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 29 (987)

22 LIPCA 1979 R.

CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

Serdecznie Witamy Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej ● Jezus Chrystus – ośrodkiem życia wiary i Kościoła ● Uczestnicy Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich ● Tradycja i współczesność w sztuce ludowej ● Porady



LIPCA

DEKLARACJA UTRECHCKA BISKUPÓW KOŚCIOŁÓW STAROKATOLICKICH Z 24 WRZEŚNIA 1889 ROKU

1. Zachowujemy starokościelną zasadę, wypowiedzianą przez św. Wincentego z Lerynu w zdaniu *Id teneamus, quod ubique quod semper, quod ab omnibus creditum est; hoc est etenim vere proprieque catholicum* (Trzymamy się tego, co wszędzie, co zawsze, co przez wszystkich było wyznawane; to jest bowiem prawdziwie i rzeczywiście katolickie).

Dlatego zachowujemy wiarę starego Kościoła tak, jak wyrażona ona została w ekumenicznych symbolach i w powszechnie uznanych dogmatycznych orzeczeniach Soborów ekumenicznych niepodzielonego Kościoła pierwszego tysiąclecia.

2. Odrzucamy watykańskie dekrety z 18 lipca 1870 roku o nieomyślności i uniwersalnej jurysdykcji, czyli kościelnej wszechwładzy papieża rzymskiego, gdyż są one sprzeczne z wiarą starego Kościoła i burzą ustrój starokościelny. Nie przeszkadza nam to jednak w uznawaniu historycznego prymatu, tak jak kilka Soborów ekumenicznych i Ojcowie starego Kościoła przyznawali go biskupowi Rzymu jako *primus inter pares* za zgodą całego Kościoła pierwszego tysiąclecia.

3. Odrzucamy też, jako nie uzasadnioną w Piśmie św. i Tradycji pierwszych stuleci, deklarację Piusa IX z 1854 roku o Niepokalanym Poczęciu Maryi.

4. Co się tyczy innych dekretów dogmatycznych wydanych w ostatnich stuleciach przez biskupa rzymskiego — bulli *Unigenitus*, *Auctorem fidei*, *Syllabus* z 1864 roku itd. — odrzucamy je o tyle, o ile są one sprzeczne z nauką starego Kościoła: nie uznajemy ich miarodajności. Odnawiamy ponadto wszystkie te protesty, które już dawniej podniósł wobec Rzymu Kościół Starokatolicki Holandii.

5. Nie uznajemy orzeczeń Soboru Trydenckiego dotyczących dyscypliny, a orzeczenia dogmatyczne uznajemy tylko o tyle, o ile są one zgodne z nauką starego Kościoła.

6. Zważywszy fakt, że święta Eucharystia w Kościele katolickim od dawna stanowi prawdziwy ośrodek służby Bożej, uważamy za swój obowiązek oświadczyć również, że zachowujemy wiernie w nienaruszonej formie starą katolicką wiarę w Najświętszy Sakrament Ołtarza, wierząc, że pod postaciami chleba

i wina przyjmujemy Ciało i Krew naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

Sprawowanie Eucharystii w Kościele nie jest ciągłym powtarzaniem czy odnawianiem Ofiary pojednania, jaką Chrystus złożył na Krzyżu raz na zawsze. Jej ofiarny charakter polega na tym, że stanowi trwałą pamiątkę tej Ofiary i jest dokonującym się tu na ziemi realnym uobecnieniem tej jedynej Ofiary Chrystusa, poniesionej dla zbawienia odkupionej ludzkości, która według Hbr 9,11-12 składana jest nieustannie przez Chrystusa w niebie, gdzie sam Chrystus wstawia się za nami przed obliczem Boga (Hbr 9.24).

Mając taki charakter w odniesieniu do Ofiary Chrystusa Eucharystia jest zarazem świętą Ucztą Ofiarną, podczas której wierni przyjmując Ciało i Krew Pana, nawiązują łączność ze sobą (1 Kor 10,17).

7. Mamy nadzieję, że dzięki wysiłkom teologów i w oparciu o wiarę niepodzielonego Kościoła uda się osiągnąć porozumienie w sprawie różnic powstałych od czasu rozłamów kościelnych. Wzywamy podległych naszemu kierownictwu duchownych, aby w głoszeniu Słowa i nauczaniu w pierwszym rzędzie podkreślali istotne prawdy wiary chrześcijańskiej, wyznawane wspólnie przez rozdzielone kościelne wyznania; przy omawianiu zaś istniejących jeszcze sprzeczności należy starannie unikać wszelkiego naruszania zasad prawdy i miłości, a członków naszych wspólnot, za pomocą słowa i przykładu, należy tak pouczać, aby wobec inaczej wierzących zachowywali się zgodnie z duchem Jezusa Chrystusa, który jest Zbawicielem nas wszystkich.

8. Wierzymy, że przez wiernie zachowywanie nauki Jezusa Chrystusa, odrzucając różne błędy spowodowane winą ludzi, wszelkie nadużycia kościelne i dążenia hierarchiczne — najskuteczniej przeciwdziałamy niewierze i obojętności religijnej, które są najgorszym złem naszej epoki.

Deklarację tę uznają Kościoły starokatolickie w: Holandii, RFN, Szwajcarii, Austrii, CSRS, Polski; Narodowy Kościół Katolicki w USA, Kanadzie i Brazylii, Kościół Polskokatolicki w PRL i Chorwacki Kościół Katolicki w Jugosławii.



SERDECZNIE WITAMY

Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej w dniach od 16—20 lipca br. w Krakowie

Po raz pierwszy w historii Kościoła Polskokatolickiego obradować będzie w Krakowie, w dniach od 16—20 lipca br., Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej.

Serdecznie więc witamy w Polsce: Jego Eminencję Arcybiskupa Utrechtu Marinusa KOKA — przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Biskupów, Jego Ekszelencję biskupa Leona Gauthier — sekretarza Konferencji Biskupów i zwierzchnika Starokatolickiego Kościoła w Szwajcarii, Jego Ekszelencję biskupa Józefa Brinkhuesa — skarbnika Konferencji Biskupów i zwierzchnika Starokatolickiego Kościoła w Federalnej Republice Niemiec, Jego Ekszelencję biskupa Mikołaja Hummela — zwierzchnika Starokatolickiego Kościoła Austrii, Jego Ekszelencję biskupa Franciszka Rowińskiego — Pierwszego Biskupa Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w St. Zjednoczonych A.P., Kanadzie i Brazylii, Jego Ekszelencję biskupa Józefa Niemińskiego — ordynariusza PNKK w Kanadzie, Jego Ekszelencję biskupa Józefa Zawistowskiego — ordynariusza diecezji zachodniej PNKK z siedzibą w Chicago, Ill., Jego Ekszelencję biskupa Gerardusa A. van Kleefa — ordynariusza diecezji Haarlem — Starokatolickiego Kościoła w Holandii, Jego Ekszelencję biskupa Maksymiliana Rodego — profesora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Witam także naszych gości: Jego Ekszelencję — biskupa Tymoteusza Kowalskiego — Naczelnego Biskupa Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, Jego Ekszelencję biskupa Stanisława Jałosińskiego — ordynariusza diecezji łódzkiej — Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, jak również Administratorów Diecezji: Krakowskiej i Wrocławskiej.

Rad jestem, że Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich odbędzie spotkanie w Krakowie

z przedstawicielami Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej, którego prezesem jest Administrator Diecezji Krakowskiej, ks. mgr Antoni Pietrzyk.

Jego Eminencję Arcybiskupa Utrechtu oraz wszystkich Dostojnych Księży Biskupów zapraszam do Żarek-Moczydła, do miejsca urodzenia Biskupa Franciszka Hodura, gdzie został wybudowany kościół-pomnik, gdzie pięknie rozwija się parafia polskokatolicka, której proboszczem jest ks. Aleksander Smętek.

Tego samego dnia, tj. 20 lipca br., wszyscy uczestnicy Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich udadzą się na teren b. obozu śmierci — Oświęcimia-Brzezinki, gdzie bp Józef Brinkhues odprawi Mszę św. za tych wszystkich, którzy zginęli w obozie z rąk okupanta w latach II wojny światowej.

Dostojnych Braci Biskupów z Jego Eminencją Arcybiskupem Utrechtu na czele, serdecznie zapraszam na uroczystości patronalne do Wrocławia, gdzie w dniu 22 lipca br. odbędzie się konsekracja katedry pw. św. Marii Magdaleny.

Po 22 lipca br. przewidzieliśmy cały szereg konferencji i spotkań w: Polskiej Radzie Ekumenicznej, Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, u Jego Eminencji Metropolity Warszawskiego i w Urzędzie do Spraw Wyznań w Warszawie.

Pozdrawiając Czcigodnych Księży Biskupów w Panu naszym, Jezusie Chrystusie — życzę przyjemnego pobytu w Polsce.

Warszawa, 16 lipca 1979 r.

Oddany w Bogu

† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI





Uroczysty moment przecięcia wstęgi przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka ministra Janusza Wieczorka



OTWARCIE CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Jak już informowaliśmy w numerze 28 z br., z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka i Dnia Dziecka w Międzyzlesiu koło Warszawy odbyła się uroczystość otwarcia zasadniczej części Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka — głównego gmachu klinicznego. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący polskiego komitetu obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka — Henryk Jabłoński. Wśród przybyłych na uroczystość obecni byli również biskupi Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, biskupi Kościoła Polskokatolickiego oraz przedstawiciele STPK i Polsko-Narodowej „Spójni”.

Z głębokiej potrzeby ludzkich serc i umysłów zrodził się w Polsce, w roku 1968, projekt wzniesienia w Międzyzlesiu k. Warszawy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, poświęconego wszystkim poległym dzieciom.

Jest to akt pamięci i hołdu bez precedensu w historii, z uwagi na jego szczególną formę, która symbol łączy z pożytkiem społecznym. Przeszłość łączy z przyszłością, zasady moralne łączy z praktyką codzienną, z troską o zdrowie dzieci — nadziei i najcenniejszej wartości każdego społeczeństwa, każdego narodu.

Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Dziecka jest już uruchomiony. Trzy pierwsze pawilony polikliniczne zostały oddane do użytku 4 czerwca 1977 roku. Pierwsi pacjenci zostali przyjęci 15 października 1977 roku.

Sekretarz generalny ONZ dr Kurt Waldheim po zwiedzeniu Centrum Zdrowia Dziecka w liście do przewodniczącego Komitetu CZD napisał: „Nie mogę sobie wyobrazić lepszej drogi uczczenia pamięci milionów dzieci, które zginęły podczas wojny, niż wybudowanie tego rodzaju instytucji”.

Pomnik-Szpital jest wspólnym dziełem wielu milionów ludzi w Polsce i poza jej granicami. Jest to symbol szlachetnej solidarności łączącej ludzi dobrej woli w trosce o zdrowie i przyszłość najmłodszych pokoleń. W gorącym poparciu dla idei wzniesienia Pomnika - Szpitala nie powinno zabraknąć nikogo, komu bliskie są te ideały.

Uczestnicy uroczystości otwarcia głównego gmachu klinicznego CZD. Biskupi PNKK w USA i Kanadzie, biskupi i duchowni Kościoła Polskokatolickiego, przedstawiciele STPK i Polsko-Narodowej „Spójni” (USA) oraz duchowni Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego

JEZUS CHRYSYTUS OŚRODKIEM ŻYCIA WIARY I KOŚCIOŁA

— Myśli, serca i uczucia nasze skupiają się podczas każdej Mszy świętej wokół Jezusa Chrystusa, wokół eucharystycznego Pana, który jest Głową i Najwyższym Pasterzem Kościoła, który znajduje się w centrum i stanowi istotną treść naszej wiary, naszej ewangelizacji, naszego posłannictwa.

Podczas każdej Mszy św. śpiewamy pieśni eucharystyczne, śpiewamy i głosimy: — „Witaj Jezu, Synu Maryi, Tyś jest Bóg prawdziwy, w świętej Hostyi”. Tak oto głosimy Jego imię i naukę, życie i obietnice; tak głosimy Jego Królestwo; tak wyznajemy wiarę naszego Kościoła i naszą wiarę w Jezusa z Nazaretu, Syna Maryi i Syna Bożego.

Siła i moc naszej wiary, siła, moc i prężność naszego Kościoła zależy od tego, jak dalece zakorzeni się w naszych sercach i umysłach ta prawda. Od tego zależy też wartość każdego z nas jako człowieka wierzącego, jako członka Kościoła. Od tego zależy również nasze chrześcijańskie zaangażowanie, które zdolne będzie kierować i określać nasze życie, zarówno to indywidualne, jak i zbiorowe.

W prefacji na uroczystości narodowe śpiewamy słowa: „Ty w mądrości Swej nieskończonej chciałeś, aby Kościół polski był ostoją nieskażonej wiary, przykładem męstwa i przystałością prawdy... Ty wyznaczyłeś narodowi polskiemu wśród innych narodów świata należne mu miejsce”.

Jakież znamienne to słowa. Jako Kościół Polskokatolicki, jako wyznawcy tego Kościoła, mamy głosić naszą wiarę, nieskażoną wiarę w Jezusa Chrystusa wobec Historii, wobec świata i wobec innych narodów; mamy z głębokim, odczutym i przeżytym przekonaniem głosić: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”.

Jezeli Kościół nasz istnieje, działa i rozwija się, to tylko dlatego, że wierzymy, że Jezus Chrystus jest Bogiem. Bez



tej wiary nie byłoby naszego Kościoła. I dla głoszenia tej właśnie wiary Kościół istnieje i żyje. Kościół nasz żyje dla wiary i od niej otrzymuje wszystko, co może dać nam, ludziom. To pozwala też naszemu Kościołowi — co zostało ujęte w formule wyznania, a nawet w prawie Kościoła — nie czynić różnic między narodami, kulturami, rasami, czasami, wiekiem i warunkami zarówno materialnymi, jak i społecznymi czy orientacjami politycznymi.

Taki jest i tak mamy patrzeć między innymi na nasz Kościół Polskokatolicki.

dokończenie na str. 6

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (367)

H

torów i te oraz podobne czyny luru publicznie zachwalał. Ale poróżniwszy się z → Zwinglim, w 1525 roku, zaczął głosić znowu własną teologię i konieczność dokonania przez dotychczasowych chrześcijan nowego powtórnego chrztu. Wreszcie został aresztowany i 10 marca 1528 roku na podstawie wyroku sądu austriackiego w Wiedniu spalony na stosie.

Huby Wincenty — (ur. 1608, zm. 1693) — jezuita francuski, ks., profesor teologii moralnej. Napisał m.in. *Pratique de l'amour de Dieu et de Notre Seigneur Jesus Christ* (1878), czyli *Miłość Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Całość jego dzieła ascetycznych ukazała się pt. *Oeuvres spirituelles du P. Vincent Huby* (1753), czyli *Dzieła duchowne Wincentego Huby*.

Huc Ewaryst — (ur. 1813, zm. 1887) — francuski misjonarz, pisarz, teolog. Napisał m.in. *Le christianisme en Chine...* (1857-58; 4 tomy), czyli *Chrześcijaństwo w Chinach*.

Huebsch Henryk — (ur. 1795, zm. 1863) — w pierw protestant, potem przeszedł na rzymski katolicyzm. Napisał książkę pt. *Die altchristlichen Kirchen nach den Baudenkmalen und aelteren Beschreibungen...* (1858-62; 2 tomy), czyli *Starochrześcijańskie Kościoły na podstawie pomników architektury i starych opisów*.

Huet Franciszek — (ur. 1814, zm. 1869) — to francuski uczyony, filozof interesujący się również zagadnieniami teologicznymi. Po wstępnych obradach i ukierunkowaniu soboru watykańskiego I (1869-70) na nieomyślność papieża, wystąpił z tego Kościoła rzymskokatolickiego. Napisał m.in. *Le Carthésianisme ou la véritable renovation des sciences* (1843), czyli *Kartezjanizm albo prawdziwe odrodzenie nauk*; *Essai de reforme catholique* (1856), czyli *Uwagi odnośnie do reformy katolickiej* (współautorem był jego profesor Bordas-Demoulin); *Le regne social du Christianisme*, czyli *Społeczne królestwo chrześcijaństwa*.

Hug Jan Leonard — (ur. 1765, zm. 1846) — ks. rzymskokat., profesor, wybitny biblista egzegeta, orientalista. Był jako biblista i egzegeta przeciwny naturalistycznemu interpretowaniu Biblii, sam zaś stosował metodę historyczną i apolegetyczną. Napisał szereg ogólnie cenionych dzieł. M.in. wymienimy następujące: *Untersuchungen ueber die Mytos der berieten Voelker aller Welt...* (1812), czyli *Badania mitów sławnych ludów całego świata*; *Das Leben Jesu als Grundlage einer reinen Geschichte des Christenthums* (1826), czyli *Życie Jezusa jako podstawa właściwej historii chrześcijaństwa*; *Einleitung in das Neue Testament* (1808, czyli *Wprowadzenie do Nowego Testamentu* (dzieło to wkrótce zostało przetłumaczone na j. francuski i angielski); *Das Leben Jesu von Dr J. Strauss* (1835; 2 t), czyli *Życie Jezusa napisane przez dr. J. Straussa*.

Hughes Jan — (ur. 1798, zm. 1865) — ks. rzymskokat., amerykański proboszcz w Filadelfii, później biskup koadiutor. pisarz i teolog praktyk. Napisał m.in. książkę, której po polsku tytuł brzmi: *Czy Kościół katolicki jest nieprzyjacielem swobody religijnej i państwowej*.

Hugo od św. Wiktora — (ur. 1096, zm. 1141) — to słynny w swoim czasie filozof i teolog chrześcijański, zwany też Hugonem paryskim. Kształcił się w Paryżu w szkole teologiczno-filozoficznej, zorganizowanej przez Wilhelma z Champeaux. Był pod wielkim wpływem → św. Augustyna, a również → św. Anzelma z Canterbury. Sam w swojej twórczości usiłował wykazać zbieżność rozumu i → Objawienia, wiedzy i wiary, nauki filozofii i religii — teologii. Cała jego twórczość, podobnie jak św. Augustyna i św. Anzelma z Canterbury nastawiona była wybitnie teocentrycznie i supranaturalistycznie. Jest autorem wielu dzieł. Napisał m.in. *De scripturis et scriptoribus sacris praenotatiuncuae*, czyli *Wstępne uwagi odnośnie do pism i pisarzy świętych* (jest to po prostu podstawowe wprowadzenie do Pisma św.); *De quinque septenic*, czyli *O pięciu siódemkach*, czyli o 7 grze-

Od wielu lat człowiek współczesny domagał się i oczekiwał, aby Kościoły — jak to określa się — „na nowo odczytywały Ewangelię”. W tych oczekiwaniach współczesnego człowieka brzmi tęsknota za wiarą; nie za spekulacjami teoretycznymi, nie tyle za akademickimi dysputami i sporami, ale za autentyczną refleksją nad słowem Bożym, za prawdziwym zaangażowaniem ewangelicznym w życiu.

Jest to tęsknota za ukazaniem nam Jezusa Chrystusa — nie tylko jako nauczyciela, proroka czy kapłana — ale Jezusa, prawdziwego Boga, który jest ośrodkiem i celem posłania Kościoła, posłania ewangelicznego. Jest to tęsknota za ukazaniem zbawczej misji Jezusa Chrystusa. I tym tęsknotom Kościół nasz wychodził, wychodzi i będzie wychodził zawsze naprzeciw.

Wobec wydarzeń — bez przesady na pewno historycznych jakiego przeżywalibyśmy wspólnie, choć może w nieco odmienny sposób, niż inni, wydarzeń związanych z wyborem Polaka na stolicę biskupią w Rzymie i pobytem tegoż Polaka w kraju — może ten i ów snuł obawy o nasz Kościół.

Kiedyś Jezus Chrystus powiedział do Apostołów: „*Niech się nie trwoży i nie lęka serce wasze*”. Te słowa mogą powiedzieć i ja dzisiaj: „niech się nie trwożą i nie lękają serca nasze”.

Kościół nasz istnieje i żyje wiarą w Jezusa Chrystusa, Boga prawdziwego. I nadal będzie istniał i żył, i nie zaprzestanie głosić tej wiary. Nadal będzie zbliżał „Syna Maryi, Boga prawdziwego, w świętej Hostyi” do naszych serc. Nadal będzie ofiarował nam siłą tajemnicy eucharystycznej Jego zbawienie, jako wielki, Boży dla nas dar.

I dlatego dzisiaj i w najbliższą przyszłość, bez lęku, obawy, wprost przeciwnie — z dumą pełną powagi i uwielbienia idąc za Nim, za eucharystycznym Panem, oddajemy Mu chwałę i cześć, dając wyraz naszej wierze, naszemu przywiązaniu do Jezusa Chrystusa i Jego świętego Kościoła.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ

ROZMYŚLANIE

...Całe życie stałoby się znakiem

HUŚTAWKA

Huśtał się leniwie u dołu dwóch naprężonych sznurów.

Z oczyma zamkniętymi, z wolą senną, słuchał powiewu wiatru, który go popychał i śpiewał mu kołysankę.

I chwile spokojnie mijały na huśtawce.

I ja chodzę, Panie, po mieście, jak po ogromnym jarmarku, gdzie ludzie tam idą, dokąd ich pcha kapryśne życie.

Jedni z uśmiechem poddają się przyjemności chwili,

Inni z zaciętymi twarzami przeklinają wiatr, który ich popycha i zderza ze sobą.

Chciałbym, Panie, żeby się podnieśli.

Chciałbym, żeby całymi rękami uchwycili się sznurów, które Ty im podajesz.

Chciałbym, żeby wyprostowali swoje silne ciała, żeby stwardniały im mięśnie i żeby odcisnęli na swym życiu kierunek, jaki wybrali.

Bo Ty nie chcesz, Panie, żeby Twoi synowie bezwładnie pozwalali prowadzić się przez życie.

Ty chcesz, żeby szli przez życie świadomie.

M. Quoist

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (366)

chach, prośbach Modlitwy Pańskiej, i siedmiu darach Ducha św., enotach i błogosławieństwach; *Questiones de decisionibus in epistolis S. Pauli*, czyli *Problemy i tezy w listach św. Pawła*; *Suma sententiarum*, czyli *Suma teologiczna*; *De Sacramentis christianae fidei*, czyli *O sakramentach wiary chrześcijańskiej*; *De potestate te voluntate Dei*, czyli *O mocy i woli Boga*; *De quatuor voluntatibus in Christo*, czyli *O czterech wolach w Chrystusie*; *De sapientia animae Christi*, czyli *O mądrości duszy Chrystusa*; *De B. Mariae virginitate*, czyli *O dziewictwie Najśw. Maryi*; *De modo orandi*, czyli *O sposobie modlenia się*; *De meditando*, czyli *O rozmyślaniu*; *De contemplatione*, czyli *O kontemplacji*.

Hugonoci albo Hugenoci — (fr. huguenots, niem. Eidgenossen = członkowie sprzysiężenia) — to nazwa członków-wyznawców → kalwinizmu we Francji mniej więcej od 1550 roku. Zrazu we Francji protestantyzm szerzył się głównie w ujęciu luteranckim. Od 1550 r. protestanci w ujęciu i formacji → kalwińskiej poczynali już dominować we Francji i wysuwać się na czoło reformacji. W 1559 r. odbyli oni pierwszy synod narodowy. W 1562 r. zdobyli pierwsze prawa umożliwiające im względną swobodę kultu, dotąd bowiem działali nielegalnie. W tymże też jednak roku doszło do nowych wojen religijnych i to między katolikami a kalwinami, zwanymi hugonotami, działającymi zwłaszcza w niedawnej przeszłości, a i częściowo współcześnie — więc w 1562 roku i w latach poprzednich — konspiracyjnie, na mocy wewnętrznych między sobą sprzysiężeń. Doszło w tymże roku w Vassy do pierwszej wielkiej rzezi dokonanej przez przynajmniej większość katolików na ogromnej mniejszości kalwinów-hugonotów. Następnie po chwilowej poprawie stosunki między katolikami znowu bardzo się zaostrzyły i doszło znowu do jeszcze większej rzezi hugonotów w tzw. noc św. Bartłomieja z 23 na 24.VIII.1572 r. w Paryżu i w innych miastach Francji. Na mający się odbyć ślub króla Nawarry — Henryka z siostrą Karola IX — Małgorzatą przybyło do Paryża również wielu kalwinów. Okoliczność tę wykorzystali katoli-

cy i po krótkim okresie względnie spokojnego współżycia wszczęli zaplanowaną okrutną masakrę kalwinów w Paryżu i wielu miejscowościach Francji. W Paryżu zginęło wtedy ok. 3000, a ogółem we Francji ponad 20 000 kalwinów. Noc św. Bartłomieja zrodziła we Francji w konsekwencji różnej niepokoje społeczne i polityczne. Hugonoci masowo opuszczali Francję; pozostali byli nadal prześladowani i poniżani. Dopiero król francuski Henryk IV — edyktem nantejskim z dnia 13.IV.1598 r. przyznał hugonotom, których było we Francji ponad 1 milion, dość znaczne prawa w zakresie swobody kultu oraz organizacyjno-administracyjnym i społecznym. Uszczuplił je znowu znacznie → Richelieu edyktem z Alais z 1626 roku. Hugonoci jednak prężnie się mimo szkan rozwijali i nawiązywali również pomyślne kontakty z kalwinami innych krajów, w tym również z kalwinami polskimi. Do nowego prześladowania a nawet próby całkowitego zlikwidowania hugonotów-kalwinów we Francji doszło na tle ogólnej kontrreformacji za króla Ludwika XIV, który w 1685 r. odwołał edykt nantejski. Wtedy znowu wielu hugonotów musiało opuścić Francję, część, która pozostała, została siłą „nawracana” na katolicyzm, inni zaś hugonoci, trwający przy swojej wierze, byli maltretowani i poniżani. W 1702 r. hugonoci, zwłaszcza chłop. pod wodzą piekarza Jean Cavalier wzniesili powstanie zarówno przeciw panom feudalnym, jak i uciskowi katolików, więc przeciw religijnej nietolerancji; powstanie zostało nazwane powstaniem kamizardów (powstańcy przyodziali specjalne koszule = fr. camisards) i miało miejsce w Langwedocji, czyli w południowej Francji. Po krwawo stłumionym powstaniu hugonoci jednak nie załamali się i nie ulegli przemocy. Działali nadal w sprzysiężeniu. Krzewiące się zaś w Europie Oświecenie, również we Francji powoli stwarzało i hugonotom coraz korzystniejsze warunki istnienia i rozwoju. W 1787 r. zostali ponownie w dość znacznym zakresie uznani przez prawo. W 1791 roku rewolucja francuska zrównała ich z katolikami. Następnie doszło wśród zwiększających się szeregów hugonotów-kalwinów do rozłamu. W XX w. zrodziła się ten-

BIBLIA WE WSPÓLCZESNYM JĘZYKU CHIŃSKIM

Według informacji sekretarza generalnego Taiwańskiego Towarzystwa Biblijnego, ks. Jen-Li Tsaï (Taipeh), w bieżącym roku wydana zostanie Biblia we współczesnym języku chińskim. Wydanie to jest z wielką uwagą oczekiwane przez chrześcijan mówiących po chińsku. Od 1976 roku w jednym z poważnych czasopiśmie w Taïpeh, publikowane są fragmenty tekstów ewangelicznych we współczesnym języku chińskim. Tytuł nowej Biblii brzmi w tłumaczeniu: „Dobra Nowina dla ludzi dnia dzisiejszego”.

W ubiegłym roku wydano i rozpowszechniono 45 000 Biblii (Stary i Nowy Testament) oraz 1,4 milionów fragmentów Biblii. Z 17 milionów mieszkańców Taiwanu dokładnie 4% to chrześcijanie.

NASTĘPCA BISKUPA HANSA FRÄNKLA

Synod Kościoła Ewangelickiego diecezji Górlitzkiej wybrał ostatnio długoletniego proboszcza w Rothenburgu (Oberlansitz), ks. dr. Hansa Wallstadta (l. 50) następcą dotychczasowego biskupa Hansa Frankla, przechodzącego w stan spoczynku. Nowo wybrany obejmuje swój urząd dnia 1 października br. Bp Hans Wallstadt urodził się w okręgu Brzeg, dzieciństwo i szkołę podstawową ukończył w Górlitz, studiował teologię w Berlinie, Bethel i Heidelbergu. Od 1960 do 1965 r. pracował jako proboszcz obwodowy misji wewnętrznej okręgu Górlitz. Promocję doktorską z teologii uzyskał niedawno w Lipsku.

LAICYZACJA SPOŁECZEŃSTWA AMERYKAŃSKIEGO

Korespondent PAP, Stanisław Głabinski informuje, że opublikowane w ostatnim numerze waszyngtońskiego czasopisma „Opinia publiczna” wyniki badań nad problemami religii w USA wykazują, że społeczeństwo amerykańskie staje się coraz bardziej laickie, a wpływy wszelkich organizacji religijnych wyraźnie maleją.

Spada liczba Amerykanów traktujących problemy wyznania jako ważny element życia człowieka. W 1952 roku 75 proc. Amerykanów uważało sprawę wyznania za bardzo ważną. Obecnie wskaźnik ten spadł do 53 proc.

Na pytanie: „Czy uważasz, że religia ma poważny wpływ na życie amerykańskiego społeczeństwa” w 1957 r. odpowiedź „tak” udzieliło 74 proc. Amrykanów. Obecnie takiej odpowiedzi udzieliła jedynie 40 proc. zapytanych.

JUBILEUSZ PROF. HELMUTA GOLLWITZERA

Jeden z najwybitniejszych teologów protestanckich, Helmut Gollwitzer z Berlina Zachodniego, znany jako rzecznik dialogu między chrześcijanami i marksistami, ukończył



Przedstawiciele PNKK w USA, Kościoła Polskokatolickiego oraz przedstawiciele Polsko-Narodowej „Spójni” i STPK u przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Szpitala-Pomnika CZD — ministra Janusza Wieczorka

niedawno 70 lat. W okresie nazizmu należał do opozycji kościelnej wobec reżimu. Po aresztowaniu ks. Martina Niemöllera objął jego parafię w Berlinie-Dahlem. W roku 1940 zakazano mu przemawiania i wcielono do armii. Od roku 1957 był profesorem teologii systematycznej w Berlinie Zachodnim.

FESTIWAL RELIGIJNY w RFN

Prasa zagraniczna ostatnio podała, że ordynariusz diecezji Augsburg, bp dr Jozef Stimpfle powziął decyzję zorganizowania festiwalu różnych wyznań i religii. W imprezie, która odbędzie się na terenie jego diecezji, poza przedstawicielami wyznań chrześcijańskich wezmą udział mahometanie i wyznawcy religii możeszowej. Poza pokazami charakterystycznego dla kręgu kulturowego tych religii folkloru, przewidziane jest publiczne czytanie wyjątków ze Starego i Nowego Testamentu oraz Koranu, jak również wspólna modlitwa do „Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba”. Festiwal będzie zorganizowany przez Kościół Rzymskokatolicki diecezji Augsburg przy współudziale miejscowych Kościołów ewangelickich.

Z HISTORII EWANGELICKIEJ DIECEZJI CIESZYŃSKIEJ

Literatura historii Kościoła w Polsce wzbogaciła się ostatnio o nową pracę dotyczącą historii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL. Praca Jana Brody pt. „Dzieje parafii diecezji Cieszyńskiej” przedstawia w zarysie historię i dzień dzisiejszy wszystkich parafii tej najliczniejszej (40 proc. wyznawców) spośród sześciu diecezji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL. Książka ta ukazała się nakładem wydawnictwa „Zwiastun”. Otwiera

ją rozdział poświęcony przeszłości ewangelicyzmu na Śląsku Cieszyńskim. Do opisu dziejów parafii dołączony został wykaz działających w nich duchownych oraz krótkie biografie księży pracujących w poszczególnych parafiach od początków XVIII wieku do dziś. Ponadto zamieszczono wykaz ważniejszej literatury przedmiotowej i najogólniejsze zasady nauki Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Książka jest bogato ilustrowana kolorowymi zdjęciami Kościołów i kaplic z terenu diecezji.

Diecezja cieszyńska, utworzona po II wojnie światowej w miejsce dawnej diecezji śląskiej, liczy 13 parafii i 35 stacji kaznodziejskich obsługiwanych przez 26 duchownych i 5 katechetek. Na jej czele stoi od r. 1957 senior ks. Adam Piotr Wegert.

X-LECIE DIALOGU RZYMSKOKATOLICKO- REFORMOWANEGO

W br. mija 10 rocznica rozmów na temat zbliżenia ekumenicznego między Kościołem Rzymskokatolickim a Reformowanym. Właśnie w roku 1969 Światowy Alians Kościołów Reformowanych i watykański Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan postanowiły powołać do życia Wspólną Komisję Studiów, która prowadziła rozmowy na temat „Obecności Chrystusa w Kościele i w świecie”. Komisja złożona z 14 osób (po siedmiu przedstawicieli każdej strony) odbyła pięć sesji i przedstawiła sprawozdanie końcowe wysłane najpierw do odpowiednich instancji kościelnych, a niedawno opublikowane w celu wywołania szerszej dyskusji.

Światowy Alians Kościołów Reformowanych podczas konsultacji w St. Andrews (Szkocja, 1977) ustosunkował się następująco do sprawozdań z rozmów na płaszczyźnie świa-

towej: „Nie mogą (one) w żaden sposób zastąpić rozmów międzywyznaniowych, prowadzonych na płaszczyźnie lokalnej. Mają jedynie pomagać w rozmowach na wszystkich płaszczyznach, ukazując ważne dziedziny wzajemnego zbliżenia oraz te dziedziny, w których porozumienie nie jest jeszcze możliwe”. Podobnie i watykański Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan wskazywał niejednokrotnie, że sprawozdania z rozmów dwustronnych są tylko materiałem studyjnym, a nie oficjalnymi dokumentami Kościołów.

PREZYDENT ŚWIATOWEJ FEDERACJI LUTERAŃSKIEJ O RASIZMIE

Prezydent ŚFL, biskup Jonah M. Kibira w wywiadzie prasowym oświadczył, że Federacja Luterska udziela „pomocy humanitarnej, niezależnie od koloru skóry. religii lub płci”. Biskup Kibira sprzeciwił się przeciwstawieniu Kościołów ruchom wyzwoleniczym, gdyż „ludzie, którzy walczą w ruchach wyzwoleniczych, są też chrześcijanami”. Przypomniał on, że ostatnie Zgromadzenie Ogólne ŚFL (1977) oświadczyło, że apartheid jest grzechem i herezją.

Zdaniem tego wybitnego dostojnika kościelnego jest „najwyższy czas”, aby uświadomić to tym Kościołom, które popełniają grzech podziału rasowego. Jest to delikatne potępienie szeregu Kościołów protestanckich, członków Światowej Rady Kościołów, które zaprotestowały przeciwko udzieleniu przez Komitet Wykonawczy ŚRK subwencji ruchowi wyzwolenicemu w Afryce, grożąc w ten sposób wystąpieniem ze Światowej Rady Kościołów. Słowa Prezydenta Światowej Federacji Luterskiej, zrzeszającej przeszło 70 milionów luteran całego świata, mają duże znaczenie.



Biskup Leon Gauthier — zwierzchniki Starokatolickiego Kościoła w Szwajcarii w otoczeniu kleru i wiernych

Od strony prawej: arcybiskup Marinus Kok, biskup Tadeusz R. Majewski, biskup G.A. van Kleef (Holandia)

Uczestnicy Międzynarodowej Konferencji Bis



Uczestnicy nabożeństwa ekumenicznego odprawionego w dniu 27 kwietnia 1979 r. w Bonn.
Pierwszy od lewej: prezes Immer (ewangelik), Metropolita Irenäus (greko-prawosławny), kardynał Höffner (rzymskokatolik), biskup J. Brinkhues (starokatolik), prof. Mikrofon (ewangelik), ksiądz Pursch (starokatolik)



Arcybiskup Marinus Kok — przewodniczący MKBS, Uczestnicy Międzynarodowego Starokatolickiego Kongresu w Bonn w 1970 roku. Pierwszy od lewej: Pierwszy Biskup Tadeusz Zieliński (USA), Arcybiskup Andrzej Rinkel (Holandia), Biskup Józef Brinkhues (RFN), Lord biskup Mortimer (Anglia), Biskup Taibo (Hiszpania)

encji Biskupów Starokatolickich



Pierwszy Biskup Starokatolicki w Niemczech: biskup Józef Hubert Reinkens 1821—1896. Konsekwrowany na biskupa przez biskupa Heykampa z Deventer w Rotterdamie



Zwierzchnik Starokatolickiego Kościoła w RFN: biskup Józef Brinkhues. Urodzony 21 czerwca 1913 r. Konsekwrowany na biskupa przez biskupa Józefa J. Demmela w dniu 6 stycznia 1966 r. w Mannheim

Światowa Rada Kościołów przygotowuje międzynarodową konferencję studyjną na temat duchowych i etycznych problemów stawianych przez współczesną naukę i technologię. Konferencję tę przygotowuje Wydział do Spraw Kościoła i Społeczeństwa. Odbędzie się ona od 12 do 24 lipca br. w Massachusetts Institute of Technology, w Cambridge w USA. Oczekuje się, że w konferencji weźmie udział ok. 500 uczestników. Większość delegatów zostanie mianowana przez Kościoły członkowskie ŚRK.

Podobną konferencję do przygotowywanej zorganizowała Światowa Rada Kościołów w 1966 r. w Genewie. Ówczesna konferencja, znana pod nazwą „Kościół a społeczeństwo”, była pierwszą próbą rzeczywiście uniwersalnego podejścia do problemów społecznych. Była jedną z tych konferencji, która zasługiwała na miano ekumenicznej w pełnym znaczeniu tego słowa. Po raz pierwszy silnie reprezentowane były Kościoły krajów tzw. Trzeciego Świata. I po raz pierwszy wśród uczestników było więcej świeckich niż duchownych. Wynikiem była bardzo radykalna konferencja, przynajmniej dla tych, którzy przybyli z Europy i Ameryki Łacińskiej.

Jednakże w jednym istotnym punkcie Konferencja z 1966 r. nie osiągnęła swego celu. Jej temat brzmiał: „Chrześcijańska odpowiedź na techniczną i społeczną rewolucję naszej epoki”. Ale jej główne zainteresowanie dotyczyło problemów i przemian społecznych, z którymi Kościoły zostały skonfrontowane. W mniejszym stopniu zdołała się uporać z problemami przemian technicznych. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było to, iż wśród 420 oficjalnych uczestników tylko 8 było fizykami, przyrodnikami i technologami. Bez większego udziału i istotniejszego wkładu z tej strony Konferencja nie była w stanie ustosunkować się do roli nauki i technologii we współczesnym społeczeństwie.

W 1969 r. ten deficyt w ekumenicznej myśli społecznej stał się tak oczywisty, że postanowiono przystąpić do opracowania studium: „Przyszłość człowieka i społeczeństwa w świecie naukowo-technicznym”. W latach 1970—1975 odbyło się szereg międzynarodowych i regionalnych posiedzeń studyjnych, poświęconych problemom współczesnej nauki i technologii. Punktem kulminacyjnym była międzynarodowa konferencja studyjna w Bukareszcie.

Konferencja w Bukareszcie wezwała Kościoły, aby rozwinęły „długofalową

ŚWIATOWA KONFERENCJA NA TEMAT WIARY, NAUKI I PRZYSZŁOŚCI



konceptę odpowiedzialnego i sprawiedliwego społeczeństwa”. Stwierdziła ona m.in., że stabilizacji nie da się osiągnąć bez sprawiedliwego podziału ograniczonych dóbr i bez możliwości udziału wszystkich w decyzjach społecznych. Zdolne do życia, odpowiedzialne społeczeństwo wymaga poziomu aktywności ludzkiej, na którą nie wywrą negatywnego wpływu odchylenia klimatyczne występujące na całym świecie.

Myśl dotycząca odpowiedzialnego społeczeństwa została rozwinęta dalej w referacie prof. Charlesa Bircha na V Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Rady Kościołów w Nairobi (1975). W dokumencie, zatytułowanym: „Odpowiedzialność społeczna w epoce technicznej”, Zgromadzenie Ogólne stwierdziło:

„Ludzkość jest wezwana obecnie do wkroczenia na drogę zmierzającą do żywej wspólnoty światowej, w której nauka i technika służą zaspokojeniu podstawowych, materialnych i duchowych potrzeb ludzi, przeciwdziałaniu nędzy ludzkiej i tworzeniu warunków, które gwarantują wszystkim ludziom w sposób nieograniczony odpowiednią jakość życia. Do tego należy, byśmy dokonali zmian naszej cywilizacji u podstaw, rozwinęli nowe techniki, odkryli dla techniki nowe obszary zaangażowania oraz realizowali nowy międzynarodowy ład ekonomiczny, jak i nowe systemy polityczne.

Sytuacja, w której znajduje się dzisiaj ludzkość, powstała w okresie krótszym niż jedna generacja. Jeszcze mniej czasu zostaje, aby zwrotnie ustawić na trwałą wspólnotę światową, o ile ludzkość chce przeżyć”.

Przygotowywana konferencja będzie próbą podjęcia wyzwania rzuconego przez Zgromadzenie w Nairobi. Będzie to pierwsza wielka konferencja ekumeniczna, na której naukowcy i technolodzy stanowią większość. Ok. 50% spośród 500 uczestników stanowią będą przyrodnicy, fizycy i technolodzy z wielu różnych dyscyplin. Teologów i przywódców kościelnych będzie tylko 25%. Reszta składać się będzie z przedstawicieli nauk społecznych, związków zawodowych, życia ekonomicznego i politycznego.

Konferencja nie będzie ćwiczeniem myśli akademickiej lub abstrakcyjnym i teoretycznym podejmowaniem problemów, które niewiele obchodzą człowieka z ulicy lub ławki kościelnej. Raczej podejmie ona pewne najbardziej palące problemy, z którymi Kościół i świat zostały skonfrontowane.

Od Zgromadzenia Ogólnego w Nairobi rozwinęła się już godna uwagi dyskusja na temat stosunku między troską o odpowiedzialne pod względem ekologicznym i technologicznym społeczeństwo a wysiłkiem o osiągnięcie sprawiedliwości. Poza tym podkreśla się coraz bardziej udział szerokich rzesz ludzkich w procesach decyzji. To wszystko skłoniło Światową Radę Kościołów do położenia akcentu na sprawiedliwe, współuczestniczące i odpowiedzialne społeczeństwo. W ten sposób rozszerza się powoli przekonanie, że w przyszłości wszelka społeczna myśl i ekumeniczna działalność musi w jakiś sposób odzwierciedlać te trzy tendencje rozwojowe dzisiejszego społeczeństwa, o ile pragnie dotrzymać kroku realiom współczesnego świata. Poznanie tego problemu nie oznacza jednak, że znaleziono już drogę wiodącą do zadowalającej integracji tych trzech wymiarów ekumenicznej odpowiedzialności społecznej. Właśnie zadaniem przygotowywanej konferencji ma być pomoc w tym zakresie. Stąd też jej podtemat ujęto następująco: „Wkład wiary, nauki i technologii do walki o sprawiedliwe, współuczestniczące i odpowiedzialne społeczeństwo”.

W materiałach przygotowawczych do konferencji czytamy m.in.: „Jak nauka zmieniła przekonania i praktyki religijne, tak wiara może i powinna wnieść wkład do teologicznej krytyki panujących — naukowych i technologicznych — obrazów świata”. Konferencja chce ułatwić Kościołom uzyskanie „teologicznej i biblijnej perspektywy stosunku między Bogiem, ludzkością i naturą oraz ujęcie jej w pojęciach”.

K.K.

**Chcesz poznać
Kościół
Polskokatolicki?**

— Kup i przeczytaj książkę, która mówi o zorganizowaniu tego Kościoła, jego rozwoju i stanie obec-

nym. To cenna praca ks. Wiktora Wysoczańskiego pt. **Polski nurt starykatolicyzmu**, stron 172, cena 25 zł, liczne ilustracje.

Zamówienia należy kierować bez uprzedniej wpłaty należności pod

adresem: **Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”**, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa.

Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym. Należność płatna u listonosza przy odbiorze.

X ROCZNICA ŚMIERCI

Biskupa Leona Grochowskiego

W dniu 17 lipca 1969 r. zmarł w Warszawie, w wieku lat 83 śp. Biskup Leon Grochowski — Pierwszy Biskup PNKK w St. Zjednoczonych i Kanadzie, doctor honoris causa Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, wielki patriota, wybitny działacz kościelny i społeczny, który przez całe ofiarne życie oddany był całym sercem sprawom propagowania polskości na obczyźnie. Za zasługi dla Ojczyzny odznaczony był Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Żegnam i ja Ciebie. Czcigodny Księżu Biskupie -- DROGI, OJCZE, udzieliłeś mi przed trzema laty sakry biskupiej. Nauczyłeś mnie kochać Boga i Jezusa. Byłeś dla mnie nauczycielem, pamiętam o wskazówkach i radach, jakich mi stale udzielałeś... Wykonam Twój testament... Będę wiernie służył Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie... Wierzmy, że Ty, WODZU, zza grobu będziesz Nam błogosławił i pomagał. Będziesz duchem z Nami...

Pomóż nam. Nie opuszczaj nas, My potrzebujemy Twej pomocy nawet zza grobu. Żyj duchem z nami i proś Boga, aby nie szczędził Nam swego błogosławieństwa w naszej pracy i w walce o Kościół Polskokatolicki. Wszyscy pamiętają będziemy o Twoich naukach”...

(wyjątki egzorty żałobnej wypowiedzianej w katedrze w Warszawie przez Biskupa Tadeusza R. Majewskiego).



Biskup Leon Grochowski — Pierwszy Biskup PNKK w USA i Kanadzie



W X rocznicę śmierci śp. Biskupa Leona GROCHOWSKIEGO — w dniu 17 lipca br. we wszystkich kościołach polskokatolickich — zostaną odprawione uroczyste MSZE ŚW. za spójść światlanej duszy Zmarłego Biskupa.

† Biskup
Tadeusz R. Majewski



Lipiec 1969 r. Lotnisko „Okęcie” w Warszawie. Od lewej: biskup Franciszek Koc, Pierwszy Biskup Leon Grochowski, przedstawiciel Towarzystwa Łączności „Polonia” i biskup Tadeusz R. Majewski.

Lipiec 1969 r. Przed wyjazdem de Polski — Pierwszy Biskup Leon Grochowski — odprawił uroczystą Mszę św. w katedrze w Scranton, Pensylwania



Tradycja i współczesność w sztuce ludowej



Wieś zmieniła swoje oblicze, a twórcy ludowi włączyli współczesność do tematyki swojej twórczości. Spróbujmy to prześledzić na naszych zdjęciach. Fotografia 1 i 2 to łowickie wycinanki z kolorowego papieru. Obie zrobione tradycyjnym sposobem — nożycami do strzyżenia owiec. Na jednej i na drugiej wycinance występują postacie w łowickich strojach ludowych. Na pierwszej — scena obrzędowa „przeprowadzki” młodej pary i tradycyjny motyw zdobniczy — winietka kwiatowa.

Druga wycinanka, choć wykonana tą samą metodą i podobnym motywem zdobniczym — przedstawia pracę w polu, ale już z wyraźnym akcentem współczesności. Widzimy tu traktor „jak żywy”, nawet z napisem „Ursus” i numerem rejestracyjnym.



Następna para zdjęć to malarstwo ludowe na szkłe. Widoczna jest tu wyraźna różnica tematyczna. Na zdjęciu nr 3 obrazek przedstawia gospodarskie zajęcie czyszczenia i szatkowania kapusty. Typowa wiejska zagroda i zajęcie, do którego nie wkroczył jeszcze sprzęt zmechanizowany.

Na zdjęciu nr 4 ludowy artysta przedstawił już zupełnie inny widok. Jest to bowiem osada górnicza, kopalnia, hałdy węgla. Na



Nowatorska malarka E. Pęksowa maluje swe obrazy sięgając po tematy tradycyjne i współczesne. Na fot. nr 5 przedstawiamy jej obraz, ukazujący rodzinną wiejską z Podhala spożywającą wspólny posiłek. Zwróćmy uwagę, że na stole stoi jedna wspólna misa z jadalnym, po której sięgają wszyscy drewnianymi, lipowymi łyżkami. Tematykę więc rodzinną,

wywodzącą się z dawnego obyczaju, dziś już pewnie na wsi rzadko spotykamy. Drugi obrazek (fot. nr 6) zdradza abstrakcyjność tematu, przekazanego w sposób współczesny, choć metodą nie odbiegającą od



twórczości wyraźnie ludowej. Widzimy tu drzewo genealogiczne samej autorki, przedstawione jako jabłoń, której rozgałęzienia sięgają pokrewieństwa, poczynając od Adama i Ewy poprzez rodzi-

ny Galiców i Bachledów aż do samego piekła. Ze swoistym poczuciem humoru autorka przyznaje się do pokrewieństwa ze stryjem, którego dusza wyrokiem Boskim pokutę w piekle odbywa.



ulicach osady widać autobusy, ciężarówki, motocykle i rowery. Akcent wsi jest ledwie zaznaczony kilkoma snopkami zżętego zboża. Trochę smutny widok dzieci bawiących się latawcem nie wśród zieleni, a na szczycie czarnej hałdy. Drzewa, choć to wyraźnie lato — są bez liści. A może autor (W. Wróbel) miał taki właśnie zamysł pokazania niebezpieczeństwa, grożącego przyrodzie i środowisku człowieka?

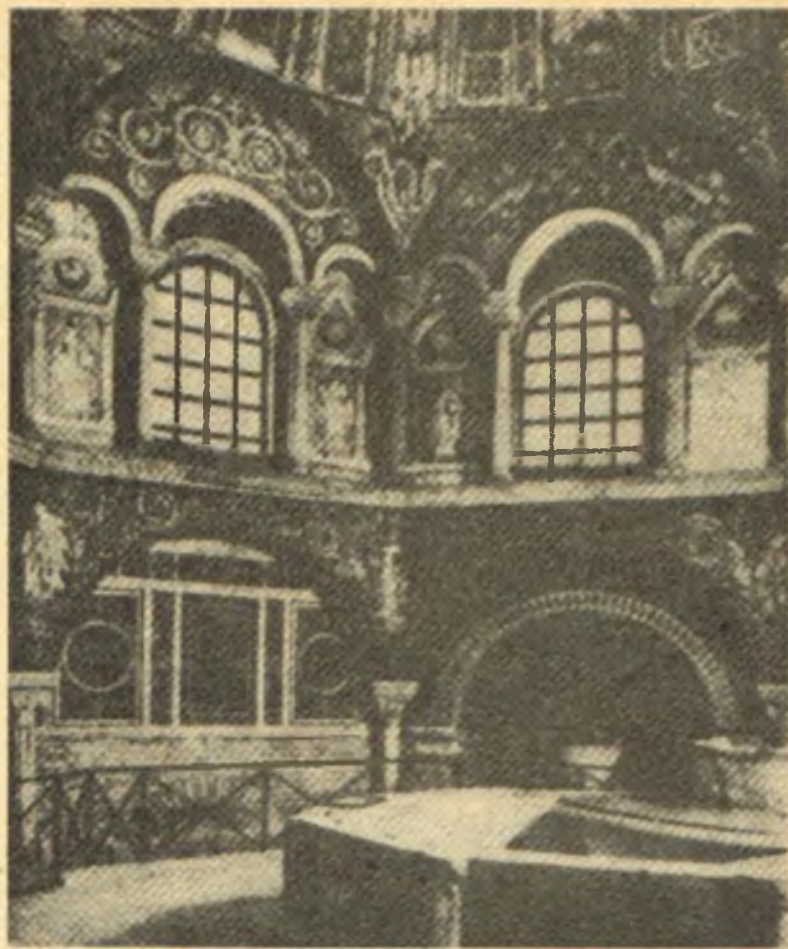
POGADANKI O HISTORII KOŚCIOŁA

CHRZEŚCIJAŃSTWO RELIGIĄ PAŃSTWOWĄ CESARSTWA RZYMSKIEGO

Praw uzyskanych przez Kościół Chrześcijański za panowania Konstantyna Wielkiego nie mogły odebrać już żadne siły. Próba restytucji pogaństwa przez Juliana Apostatę zakończyła się niepowodzeniem. Gdyby nawet cesarz żył dłużej, skutek próby byłby ten sam. Tylko krew chrześcijan spływałaby obficie na ziemię. Bóg jednak nie pozwolił więcej dręczyć swych sług. Groźna akcja przeciw Kościołowi ze strony cesarza Juliana wyszła w efekcie na dobre chrześcijaństwu. Była jakby sprawdzianem siły wiary i szczerości nawróceń członków Kościoła. Wszyscy niegodni imienia chrześcijańskiego odpadli od Kościoła. Kościół oczyszczony z ludzi niepewnych, chwiejnych, słabych i nieszczerzych, mógł z nową energią prowadzić dzieło ewangelizacji wśród ludów cesarstwa. Największy autorytet zyskali ci duchowni i świeccy wyznawcy, którzy cierpieli prześladowania, a jednak Chrystusa nie zdradzili. Oni wstawiali się za „upadłymi” i Kościół po naznaczeniu pokuty przyjmował żałujących odstępców do grona wiernych. Byli wówczas również surowi biskupi, którzy sprzeciwiali się ponownemu przyjmowaniu apostołów do Kościoła. Roztropność łagodnych zwyciężyła.

Cesarze, którzy sprawowali rządy po Julianie, byli już zdecydowanymi chrześcijanami. Wszyscy przeciwstawiali się pogaństwu. Niektórzy nawet walczyli ze zwolnikami starych religii, a walczyli metodami, których Zbawiciel nie pochwałał. Cesarz Gracjan rzekł się pogańskiego tytułu „Najwyższego Kapłana”, zaś jego współrządcą na Wschodzie, cesarz Teodozjusz, edyktem wydanym w 380 roku, zobowiązał wszystkich poddanych do przyjmowania chrześcijaństwa i trzymania się w życiu zasad wiary ogłoszonych przez sobór w Nicei. W kilka lat później edykt ten został rozciągnięty na zachodnie cesarstwo i od tego czasu chrześcijaństwo stał się religią państwową olbrzymiego imperium, popieraną przez władzę. Inne religie były tylko tolerowane. Kolejne rozporządzenia cesarza poszerzały przywileje Kościoła, a zarazem skazywały na zagładę religie pogańskie. Paganie zostali odsunięci od piastowania godności w państwie, zakazano wszelkich oficjalnych nabożeństw pogańskich i zamykano pogańskie świątynie.

Czciociele starych greckich i rzymskich bóstw przetrwali najdłużej po wsiach, zwanych po grecku „pagos”, stąd wzięła się później nazwa: „poganie”. Wnuk Teodozjusza stwierdził w 425 roku, że w jego cesarstwie nie ma już ani jednego poganina. Zewnętrzne zwycięstwo Krzyża, przeprowadzone siłą, odbiło się ujemnie na wartości duchowej członków Kościoła. Zgaś w niektórych sercach pierwotny zapał i entuzjazm. Do godności kościelnych niekiedy dochodzili ludzie sprytni, służalczy, ale nie zawsze głęboko wierzący i dbający o to, by ludzie przede wszystkim kochali Jezusa i trwali przy Jego nauce. Przykładem



Starochrześcijańskie Baptysterium — miejsce udzielania chrztu sw. z V w. w Rawennie (Italia)

dem takiego fałszywego postępowania był dwór cesarski. Ci sami władcy, którzy przy użyciu siły zwalczali pogaństwo i nawracali wszystkich na chrześcijańską wiarę, postępowali często jak najgorsi poganie i zachowywali zwyczaje niegodne uczniów Chrystusa. Kierowali się pychą, kazali dworzanom przyklekać przed sobą jak przed posągami bogów. Przystępując do władcy ludzie musieli całować go w stopę, a przy wymawianiu nazwiska — schylać głowę. Największym nieszczęściem było to, że niektórzy biskupi, zwłaszcza ważniejszych miast, próbowali brać wzór z postępowania cesarzy i wymagać dla siebie podobnej czci. Na szczęście Bóg nigdy nie opuścił swego Kościoła i powoływał mężów świętych, którzy z narażeniem życia walczyli o czystość wiary i miejsce należne Zbawicielowi w sercach jego wiernych.

KSIAZDZ LUKASZ

• PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •

RECEPTA PRABABKI

Iluż to młodym dziewczynom piegi zaturawają życie! A okazuje się, że zupełnie niepotrzebnie się martwią, gdyż piegi niejednemu się podobają, a niejednej dziewczynie dodają wdzięku. Mimo to wiele z nich przeżywa „dramat” wiosenno-letni, gdy piegi „wyjdą” wyraźniej i staną się intensywniejsze. Jak z nimi walczyć?

Przed wszystkim trzeba poczekać do osiągnięcia wieku 25 lat. Dlaczego właśnie do dwudziestu piegi? Nie wiadomo, ale właśnie w tym mniej więcej okresie piegi nikną, bledną, zmniejszają się i łatwiej je wówczas leczyć lub... przyzwyczaić się do nich.

W walce z piegami jedną z metod jest złuszczenie naskórka, ale pamiętać trzeba, że kremy i maści złuszczające nie są najzdrowsze dla organizmu, a poza tym piegi, niestety, po jakimś czasie wracają. Złuszczenie naskórka przeprowadzać można tylko w gabinetach kosmetycznych, będących pod opieką doświadczonego lekarza. Sposoby naszych babek i prababek, które przecież dużo bardziej niż

my dbały o nieskazitelnie białą cerę, mają ogromną zaletę — są dla naszej cery i dla organizmu całkowicie nieszkodliwe.

Nasze babce i prababce wybielały skórę twarzy przy pomocy soku z cytryny, ogórka, selera i pietruszki, parokrotnie w ciągu dnia przecierając twarz watką zmoczoną w którymś z tych soków. Dla zwolniczek preparatów podajemy przepis, podobno bardzo skuteczny. Też z czasów prababek!

A więc: bierzemy 10g kwasu cytrynowego, 10g boraksu (w proszku), 100g 3% wody utlenionej i 150g gliceryny. Wszystkie te składniki mieszamy razem, wlewamy do słoika lub buteleczki z dość szerokim otworem, zatykamy korkiem i przechowujemy w chłodnym i ciemnym miejscu. Rano i wieczorem płynem tym przecieramy twarz.

Płynu wystarczy nam na długo. Nim go użyjemy, piegi powinny zniknąć. Spróbujcie, prababkom pomogali, może będzie skuteczny i dla prawnuczek!

A.M.

Czy wiecie, co i jak należy czyścić?

- Akwaria — czyścić mocnym octem i solą.
- Alpakowe srebro — czyścić w ciepłej wodzie z mydłem.
- Cerata — myć czystą letnią wodą z amoniakiem, bez mydła.
- Cynkowe naczynia — czyścić mieszaniną kredy z wodą.
- Emaliowane naczynia — myć szorstką ryżową, wodą z mydłem i sodą lub wodą z amoniakiem.
- Fortepianowe klawisze — przecierać zwilżoną w spirytusie watą i wycierać na sucho.
- Kamienie — prawdziwe i imitacje czyścić miękką szorstką i wodą kolonjską.
- Marmury — plamy wycierać kawałkiem flaneli maczanej w naftce, zmyć całą powierzchnię wodą z mydłem, opłukać i osuszyć flanelą. Dla polysku przecierać ściereczką z woskiem i terpentyną.
- Mehle malowane olejno — myć ciepłą wodą z amoniakiem (dwierć szklanki na miednicę) bez mydła i sody.
- Mosiężne naczynia — zwilżyć octem, potem przeczyścić solą.
- Skórzane krzesła — czyścić myjąc ciepłą wodą z dodatkiem niewielkiej ilości octu. Po przeschnięciu wytrzeć krzesła flanelową szmatką, potem wytrzeć mocno miękkim płótnem. Miejsca zadrapane usuwa się przez pociągnięcie ich woskiem do froterowania.
- Szklane okularowe — nie zachodzi para, o ile posmaruje się je gliceryną z szarym mydłem i przetrze potem na czysto miękką szmatką skórzana.
- Złote przedmioty — czyścić wkładając na parę minut do wody z amoniakiem. Wytrzeć na sucho.



Rozmowy z Czytelnikami

W swym krótkim, ale rzeczowo sformułowanym liście, p. Andrzej R. z Ilawy pisze: „Od wielu wieków wśród katolików istnieje zwyczaj odmawiania „Anioł Pański”. Zaobserwowałem jednak, że ta chwalebna praktyka — nie tylko w miastach, ale i w środowiskach wiejskich — zanika coraz bardziej. Dzieje się tak być może dlatego, iż duszpasterze nie wyjaśniają wiernym treści tej przepięknej modlitwy. Nigdy też nie słyszałem kazania na temat genezy modlitwy „Anioł Pański” oraz celu, dla którego modlitwa ta została wprowadzona. Byłbym więc niezmiernie wdzięczny, gdyby na łamach „Rodziny” ukazała się chociażby krótka informacja na ten temat”.

Panie Andrzeju! Z przyjemnością spełniamy Pańską prośbę. Czynimy to w przekonaniu, że zamieszczona informacja nie tylko pogłębi wiadomości o modlitwie „Anioł Pański”, ale również przyczyni się do ożywienia tej pobożnej praktyki. Na głos dzwonu kościelnego jest ona odmawiana rano, w południe i wieczorem. Składa się zaś z trzech „Zdrowaś Maryjo” poprzedzonych trzema wersetami, przypominającymi najważniejsze momenty, jakie miały miejsce w chwili dokonywania się tajemnicy wcielenia. Mianowicie zwiastowanie anioła, o którym wspominają słowa: „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha Świętego”. Następnie zgodę na boskie macierzyństwo, którą Maryja wyraziła, mówiąc: „Oto ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). Wreszcie samo dokonanie się aktu wcielenia, co stwierdza Ewangelista, pisząc: „A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami” (J 1,14). Zakończenie stanowi modlitwa zaczynająca się od słów: „Laskę Twoją...”, w której prosimy o uczestnictwo w chwale zmartwychwstania. Jeżeli modlitwa „Anioł Pański” odmawiana jest za zmarłych — zamiast wymienionej poprzednio modlitwy, dodaje się trzy razy „Wieczny odpoczynek”.

Już w I połowie XIII wieku — jak zgodnie podają historycy — zakonnicy franciszkańscy propagowali we Włoszech zwyczaj odmawiania „Zdrowaś Maryjo” na

głos dzwonu, którym wieczorem dawano znak do gaszenia ognia po domach. W tym samym czasie mnich franciszkański Benedykt z Arezzo wydał polecenie podległym sobie klasztorom, by zakonnicy — po zakończeniu wieczornych pacierzy kapłańskich — śpiewali antyfonę: „Rzekł anioł do Maryi...”. Połączenie tych dwóch modlitw dało właśnie „Anioł Pański”.

W XIV wieku zwyczaj odmawiania „Anioł Pański” rozszerzył się w całym chrześcijaństwie zachodnim. Na głos dzwonu kościelnego odmawiano tę modlitwę rano dla uczczenia Bogarodzicy — jako „Jutrzenki zarannej” — której wejście zwiastowało ludziom rychłe narodzenie Zbawiciela świata. W południe recytowano ją dla uproszenia wstawiennictwa Maryi, ochrony przed grożącą Europie muzułmańską nawałą turecką. Na głos dzwonu wieczorem modlono się za poległych w obronie chrześcijaństwa oraz w celu uproszenia spokojnej nocy. Odmawiając modlitwę „Anioł Pański” współcześnie, czynimy to dla uczczenia wcielenia Syna Bożego i związanego z nim macierzyństwa Maryi oraz dla uproszenia sobie jej wstawiennictwa u Boga.

Spostrzeżeniami swoimi dzieli się z nami p. Władysław S. z Rzeszowa, pisząc, że: „Z okazji tegorocznej I Komunii św. w jednej ze świątyń, w centrum naszego miasta przygotowano okolicznościową dekorację, której treść nawiązywała do przyjazdu papieża. W obrębie konturów mapy Polski umieszczone były herby miast, które ma odwiedzić biskup Rzymu w czasie swej wizyty w naszym kraju. Od umieszczonego nieco z boku portretu Jana Pawła II wiodły do poszczególnych miast zarzysy dróg, wysłane srebrnymi sercami. Całość dekoracji uzupełniał napis następującej treści: „Uścielemy ci drogę sercami przemienionymi w Eucharystii”. Oburzyło mnie to bardzo, gdyż — moim zdaniem — zakrawa to na „bałwochwalstwo”. Proszę o wyjaśnienie, czy rzeczywiście mam rację?”

Panie Władysławie! Miał Pan zapewne możliwość zaobserwować, że podczas pobytu Jana Pawła II

w naszym kraju, wszyscy — tak rzymskokatolicy, jak i wyznawcy innych Kościołów chrześcijańskich, wierzący i niewierzący — witali go z szacunkiem należnym mu jako wielkiemu Polakowi oraz zwierzchnikowi Kościoła Rzymskokatolickiego, będącego zresztą częścią Kościoła powszechnego. To jednak, o czym Pan wspominał, rzeczywiście wygląda na „bałwochwalstwo”.

Trudno się bowiem zgodzić, by „serca przemienione w Eucharystii” miały — nawet w przenośni — wyściełać drogę człowiekowi, choćby najwyżej postawionemu. Boviem według nauki katolickiej w Eucharystii jest obecny Chrystus. Takie stawianie sprawy jest więc sprzeczne z pierwszym przy-

kazaniem Bożym, które mówi: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie” (Wj 20,3). Takie postępowanie nie zyskałoby na pewno aprobaty samego papieża, który osobiście jest człowiekiem niezwykle skromnym. Nic więc dziwnego, że systematycznie stara się z ceremoniału watykańskiego usuwać wszelką czolobitność oraz nie pozwala otaczać się aureolą istoty nadludzkiej. Jest więc rzeczą co najmniej dziwną, że niektórzy duszpasterze nie zauważyli tego, ale wbrew intencjom samego papieża, usiłują robić go „bogiem”.

Naszych Czytelników serdecznie w Chrystusie pozdrawiam

DUSZPASTERZ

HOROSKOP WEDŁUG DRZEW (z przymrużeniem oka)

Urodzeni w dniach od 26 lipca do 4 sierpnia oraz od 25 stycznia do 3 lutego — są spod znaku **CYPRYSU**. Sławni ludzie spod tego znaku to m.in. Franciszek Schubert i W. Amadeusz Mozart.

CYPRYS pragnie w życiu dwóch rzeczy: pieniędzy i sławy. Reszta — jest dla niego marginesem. Nie lubi samotności, ale nie jest sentymentalny. Jest bujny, surowy, gwałtowny i oportunistyczny, pedantyczny i bałaganiarski. W ogóle — indywidualność przedziwna! Jego gętki charakter w znacznym stopniu ułatwia mu życie.

W miłość — **CYPRYS** jest gwałtowny i niezaspokojony, lecz posiada jedną cechę świadcząca o jego wielkości — jest życzliwy i wierny zarówno w przyjaźni, jak i w miłości.

Życie będzie płynęło **CYPRYSOWI** spokojnie na dozwoleństwo pracy i przyjemności, ale — mimo wszystko — czegoś będzie mu zawsze brak...

P A T R O N I	ZAWODÓW, STANÓW I STOWARZYSZEŃ „S”	
	SEDZIWIE	— św. Brycjusz
SIODLARZE	— św. Jerzy	— 23.IV.
SKARBOWCY	— św. Mateusz Ap.	— 21.IX.
ŚLUSARZE	— św. Adauktus	— 7.II.
ŚLUŻĄCY	— św. Baldomierz	— 27.II.
SPAWACZE	— św. Witalis	— 4.XI.
STAJENNI	— św. Szymon Ap.	— 28.X.
STELMACHOWIE	— św. Marcelli	— 16.I.
STENOGRAFIOWIE	— św. Józef Obl. NMP	— 19.III.
STOLARZE	— św. Genezjusz	— 25.VIII.
STRAŻACY	— św. Roch	— 16.VIII.
POŻARNI	— św. Florian	— 4.V.

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczna Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIAĆCE FUNKCJE REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Polak, ks. Maksymilian Rada, ks. Tomasz Wójcicki, ks. Wiktor Wysocki (przewodniczący Kolegium). ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży, Marek Drejgalski (redaktor graficzny), Henryk Ciek (redaktor techniczny), Malgorzata Kapińska (sekretarz redakcji), Miralwa Kužel, Elżbieta Roszkowska. Adres redakcji i administracji: ul. Krzywego 4, 00-062 Warszawa. Telefon redakcji: 27-65-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wzrost na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa Książka Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręźciela w terminach: — do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocza roku następnego i cały rok następnym; — do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; — do 10 czerwca na III kwartał i II półrocza roku bieżącego; — do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartał 26 zł, półrocza 52 zł, roczna 104 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju urzędy przyjmują prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa Książka Ruch”, w miejscowościach zaś w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręźcieli. Prenumeratę za granicą wysyła się na granice przyjmują RSW „Prasa-Książka Ruch”, Centrala Księgarska Prasy i Wydawnictwa, ul. Towarowa 28, 00-058 Warszawa, konto PKO nr 3531-21. Prenumeratę za granicą wysyła się na granice jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla subskrybentów indywidualnych i o 100% dla subskrybentów instytucji i zakładów pracy. Druk: PZGint Sm. N. 15 000. Zam. 382 C-126.



Helena Mniszkówna

RĘDOWATA

(31)



— Wiemy teraz, gdzie nie ma grzybów

MALPA — PIELEŃNIARKA...

3-letnia malpka z gatunku kapucynowatych „Crystal” stała się prawdziwą pielęgniarzką dotkniętego ciężkim kalekim 31-letniego Williama Fowella z Rostonu (USA), który stracił obydwie ręce w wypadku motocyklowym.

Malpka karmi kalekę przy pomocy specjalnego urządzenia, otwiera i zamyka drzwi, zapala i wygasza światło, radio i telewizor oraz spełnia wiele innych drobnych usług.

Przykład „Crystal” sprawił, że rozpoczęło już specjalne szkolenie innych małp, a lekarze sądzą, że mogą one spełniać podobne role, jak specjalnie przeszkolone psy, opiekujące się niewidomymi.

HORRY KSIĘŻNEJ

Księżna Monako Patrycja-Gracja w wolnych chwilach zajmuje się suszeniem i prasowaniem kwiatów, liści i różnych ozdobnych roślin.

Tworzone z nich przez księżną kompozycje zyskały sobie ostatnio uznanie w galeriach sztuk w Nowym Jorku. Dzieła księżnej mają w przyszłości zdobić ściany jej pałacu w Monako.

MAKABRYCZNY REKORD

Makabryczny rekord ustanowił 25-letni mieszkaniec Bredy (Holandia). Przesiedział on samotnie w grobowcu przez 226 dni, czym pobił jeden z najdłuższych rekordów świata.

POZIOMO: 1) coś z pościeli, 5) oceanowi nie zaimponuje, 10) stworzyciel, 11) siła, moc, 12) kraj klonowego liścia 13) uroczysty przemarsz, 15) jadowity wąż zwany również kobrą, 16) bokobrody, 19) główny składnik powietrza, 21) napój chłodzący, 25) tytuł tygodnika ilustrowanego z krzyżówką z kociakiem, 26) kierownik zaprawy sportowej, 28) ułatwia odkurzanie dywanów, 29) współbieganie się o pierwszeństwo, 30) okres w dziejach, 31) tradycyjna krakowska zabawa ludowa.

PIONOWO: 1) pojemnik kwestującego, 2) oznajmia początek i koniec lekcji szkolnych, 3) roślina paszowa, 4) skorupiak morski, 6) szekspirowska bohaterka, 7) kompletne zniszczenie, 8) ze szklanym ekranem, 9) zimnica, 14) powtórne opracowanie czegoś, 17) góry w Europie Środkowej, 18) wskazany jest strzałka, 20) sprzęt lekkoatletyczny, 22) balamut, lowelas, 23) naczynie na mleko z udoju, 24) owad z rzędu karaluchów, 27) żywioł biurokraty.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 16”. Do rozlosowania:

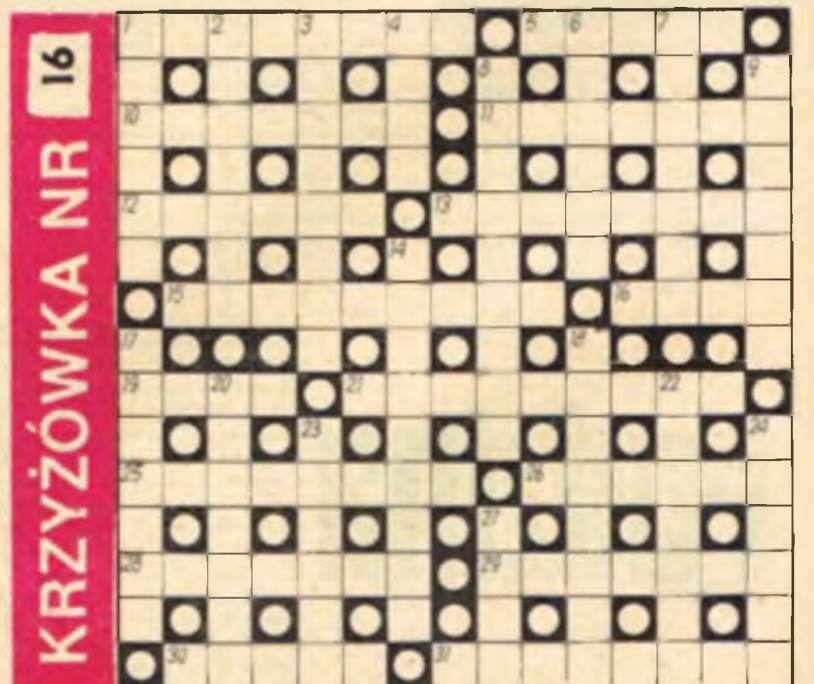
nagrody książkowe

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

POZIOMO: kolektor, szopa, latarka, artysta, konwój, czardasz, tan-kowiec, fakt, rydz, debiutant, kiermasz, szelma, odynec, tulipan, mallec, blacharz. **PIONOWO:** kaleka, litania, karkówka, opał, zatarg, postawa, nadzienie, narzuta, świerszcz, traktor, Strzelec, dreznina, nalepka, empire, magnez, styl.

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali: Anna Drobisz z Żarów i W. Karmelita z Turek.

Nagrody prześlemy pocztą.



KRZYŻÓWKA NR 16

— Tak ładny wieczór — zapomniała Lucia.
— Już późno — rzekła Stefcia — mama będzie o ciebie niespokojna.
— Eee! to tylko pani chce wracać. Moglibyśmy jeszcze popływać...
— Panna Stefania ma pierwszy głos — rzekł suchy Waldemar.
Lucia umilkła, natomiast Prątnicki rzekł z ironią:

— Pannie Stefanii zapewne zimno. Szkoda, że pani nie wzięła szala.
Waldemar utkwił w nim oczy, usta mu zdrząły gniewem, ale Stefcia powstrzymała go błagalnym wzrokiem. Rzekł więc tylko:

— Zamiasz uwag, niech pan lepiej steruje. Łódka się ciągle krzywi. Prątnicki potrzywał.

W milczeniu dojechali do brzegu, gdzie oczekiwała pani Idalla z panem Krawcym.

Księżyc oświetlał głębiny parku, błyszczał na wodzie srebrną siatką, ruchoma i mieniła. Róże pachniały, nisko w krzakach świliły robaczki świętojańskie. Wieczór, zalany falą ciepła, usposabiał marząco.

Znad jeziora buchnął chór żabi. Wysokie białe lilie na trawnikach i żółte irysy wyglądały niby dziewice w rzymskich tunikach, przechadzające się wśród cyprysów, do których w cieniu wieczornym podobne były tuje. Oświetlony pałac mrugał rzędem okien, odhicia światła siały się na kamiennej posadzce tarasu ognistą smugą, srebrzyły rozkwitłe róże, drgały na listkach caprifolium, zapuszczały iskierki w głąb cieniastej alei, jakby przywołując idących. Jasna suknie Stefci pokryły błyszczące plamki, na włosach igrały złote nitki. Waldemar siedł na kołcu, mnał w ręku żółtą różę, patrzył na jasną postać dziewczyny, z zagadką w swej upartej duszy.

— Czym ta dziewczyna ma porwać Te ogień w kielichu białej lilii — po wtrzyli w myśl dawne porównanie.

Po kolacji, gdy się wszyscy rozeszli, Waldemar chodził w parku otoczony psami, które lasły się do niego szcękając wesoło. Ordynat obszedł aleję, błądził nad jeziorem, podchodził do pałacu, patrząc na światełka w oknie Stefci, przyćmione firanką.

— Co ona robi? — myślał — czy rachunek sumienia, czy prosi Hoga o zachowanie swej cnoty... czy rozmyśla o naszej rozmowie?... W ogóle czy ona przeczuwa niebezpieczeństwo? Czy jest świadoma moich pragnień?...

Ordynat wzruszył ramionami i szedł dalej. Dymek z cygara otaczał go delikatnym obłokiem. W świetle księżycy smukła postać Waldemara migala na tle trawników nadmiernie wydłużona, cienka. Zwór pod stopami skrzyptał, czasem ordynat cmoknął na psy lub poglądził któregoś z nich. Przy bocznym pawilonie zatrzymał się na widok otwartego okna, skąd buchało światło i szedł cichy szepł rozmowy. Ponad krzewami spirali spojrzal w okno. Przy małym stoliku siedział Prątnicki z rzadczą Kleczem. Grali w karty. Prątnicki bez surduta, w rozpiętej kamizelce, rozparty w krześle, dowodził coś z nadzwyczajną werwą. Miał minę hursza. Waldemar poszedł dalej, mrużąc:

— Bestia! działa mi na nerwy. I te karty! Wprowadza nowe zwyczaje!

Prątnicki zwykle wobec ordynata tracił humor. Ogadywał niechęć do siebie w obu Michorowskich, nie mógł za wiele mówić, nie mógł się chwalić, bo czuł, że to ich razi. Zaprzyjaźnił się z Kleczem, ponieważ wiedział, że mu imponuje. Pochlebiało mu to.

Pewnego dnia, w końcu czerwca, Prątnicki z Kleczem byli na łąkach, gdzie robotnicy kosili trawę. Panowie na linijce pod lasem rozmawiali ze sobą, często wybuchając śmiechem. Edmund palił papierosa i z rękoma w kieszeniach wracał się do zaciekawionego Klecza z jankielnią i minami. Mówił o Stefci:

— Tak, panie! na świecie dużo jest kobiet, ale trzeba umieć wybierać takie, co obok smaku posiadają jeszcze dobrą przyprawę. To jest grunt. Stefa jest apetyczna, nie przeczę; teraz jakoś zblakowała, ale to esencjonalna dziewczyna... Lecz coś z tego? Pływa tylko w dwudziestu tysiącach. Czyż to dla mnie? Miły Róże, wystarczyłoby mi akurat na dwie podróże za granicę.

— Gdyby tak miała ze sto tysiączków, co! ha! nie porzuciłby jej pan — zaśmiał się Klecz rubasznie.

Edmund zwichł ustami grymas wyrażający lekceważenie.

— Tak, naturalnie, chociaż powiem panu prawdę, że ona trochę mdła, za mało cnotliwa. Byłem przecież przez kilka miesięcy prawie narzeczonym, a dalej nie udało mi się wziąć calusa ani razu, chociaż umiałem być natarczywy. Nie i nie... Ona nie ma temperamentu i dziewczyna.

— Ja bym sądził inaczej. Panna Stefania ma bardzo żywą fizjonomię, wygląda na ognistą kobietę. Może pan nie umiał jej zająć, ho z kobieta to panie tak, jak z narowistym koniem, trzeba umieć obchodzić się.

Wybuchnęli śmiechem.

— Przecież szalata za mną — mówił dalej praktykant. — Już ja potrafię krzesać iskry, to moja specjalność. Zobaczysz pan, ona za mąż nieprędce wyjdzie — jeśli w ogóle wyjdzie. Chyba odni się z nią jakiś świetoszek albo facet, dla którego jej posag będzie stanowił sumę. Ona, choć ładna, porwać nie potrafi. Mówię panu, że cnotliwa do chrzydliwości. A to ważny defekt w kobiecie. Z niej nikt nic nie wydobędzie.

Klecz uśmiechnął się chytrze.

— E! tak źle nie jest. Panu się nie udało, ale naszemu ordynatorowi pewnie się poszczęści...

